IPN GK 166/1100 t. 5
Z 1100 t. 5

01062/68

Protokół z przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 13 marca 1946 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Wereńko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r. o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dż.U.R.P. nr. 51 poz.293/ przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Edward Osiński
Imiona rodziców	Michał i Aniela
Data urodzenia	1.X. 1898 r. w Warszawie
Zajęcie	mularz, prac. S.P.B.
Wykształcenie	III oddziały Szkoły powsz.
Miejsce zamieszkania	Wolska Nr. 124
Wyznanie	rzyn.-kat.
Karalność	nie karany.

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie wraz z rodziną w mieszkaniu przy ul. Wolskiej nr. 124 w Warszawie. Posesję nr. 126 i 124 przy ul. Wolskiej są rozdzielone tylko parkanem. Dom nr. 124 stoi w głębi podwórza, bliżej ulicy Wolskiej znajduje się kuźnia przylegająca do posesji nr. 126. W dniu 5.VIII.1944r. wraz z żoną dzieckiem i rodziną Bytowów razem około 13 osób, przebywaliśmy w piwnicy domu nr.124. Około godziny 10-ej, posłyszeliśmy rozpaczliwe wołania, w których rozróżniłem wyrazy "Panowie darujcie życie"; - salwy i wybuchy granatów. Myślałem początkowo iż to są walki powstańców z Niemcami Wyszedłem razem z Feliksem Bytowem na pierwsze piętro do mieszkania Bytów, gdzie okna wychodziły na ulicę Wolską. Stąd zobaczyłem, iż żołnierze w niemieckich mundurach wypędzają mieszkańców z domu nr. 123 przy ulicy Wolskiej. Grupa mężczyzn, kobiet i dzieci liczyła do 150 osób, wszyscy z nich mieli ręce podniesione do góry, niektórzy z trudem nieśli przytroczone do ubrania tłomoczki Przed kuźnią leżały trupy mężczyzn kobiet i dzieci, rozrzucone nieregularnie, miejscami leżące jedne na drugich. Zeszliśmy wraz z Bytowem do piwnicy, prosząc by rodzina zachowała ciszę, by nie zwrócić uwagi żołnierzy na naszą grupę. Przebywając w piwnicy słyszałem pojedyńcze strzały i wybuchy granatów. Sądzę, iż żołnierze po wydaniu rozkazu by ludność cywilna opuściła dom, obrzucali granatami mieszkania, by zabić pozostałych i podpalić domy. Jak się później dowiedziałem od ludności okolicznych domów, pomiędzy godziną 10-tą a 17-ta, odbywała się przed kuźnią masowa egzekucja ludności cywilnej wyprowadzonej z domów nr. 114, 115, 120, 121, 123, 128 przy ulicy Wolskiej, oraz z ulicy Grabowskiego. Domy nr. 114 115 i 123 przy ul. Wolskiej były duże, dom nr. 120 liczył zaledwie 8 mieszkań. W domu nr. 121 mieszkała tylko 1-na rodzina Maczków/wszyscy zginęli pod kuźnią/. W domu nr. 126 mieszkała tylko jedna rodzina Feliksa Jarania żona, teściowa i roczne dziecko, wszyscy udusili się w piwnicy od dymu, gdy żołnierze podpalili dom. Dom przy ulicy Wolskiej 124, gdzie ja przebywałem, jest mały, może dlatego żołnierze po nas nie przyszli. Ograniczyli się jedynie do roztrzelania 4 osób wywołanych z mieszkania Pruszkowskich, skąd ktoś z tej rodziny wyglądał przez lufcik. Wszyscy zostali roztrzelani, koło 1-ej klatki schodowej. Przebywając w piwnicy zauważyłem około południa, iż dom nasz pali się od strony przeciwnej. Około godziny 17-ej w grupie 12 osób opuściłem piwnicę wychodząc na ulicę Wolską. Na ulicy Wolskiej zobaczyłem samochód, w którym siedziało 2-ch wojskowych niemców wyższej szarży, zdaje się jeden był generałem. Przed samochodem stał na baczność oficer, grupa żołnierzy była zwrócona także w tamtym kierunku. Po przejściu około 10 m. dostrzeżono nas, samochód odjechał, a oficer podszedł do nas idąc przez trupy leżące przy kuźni i wyprowadził na tor tramwajowy na ulicę Wolską. Oficer przez tłomacza oświadczył nam, iż mamy szczęście, ponieważ o ile byśmy wyszli z mieszkania przed 5-ma minutami, zostalibyśmy roztrzelani. Teraz będziemy żyli. Pytał czy są jeszcze ludzie ukrywający się w piwnicach, chodził około okien i wołał by wychodzili. Na wezwanie wyszło jeszcze 6-osób. W tym czasie oficer pozwolił nam zabrać trochę rzeczy z mieszkania, potem gdy zebrało się około 20 osób, rozdzielono mężczyzn i kobiety z dziećmi i ustawiona na torze tramwajowym. Po chwili wywołano 4-ech mężczyzn w tym stanie Stanisława Szymczaka, /który wtedy dostał obłędu i w dwa tygodnie później zmarł w Niemczech/ Feliksa Bytowa, który dotąd nie wrócił z Niemiec/

Osiński

IPN GK 166/1100 t. 5
Z 1100 t. 5

i JanaSobkowicza / adresu nieznam/ zaprowadzono naszą grupę na plac przed k przed kuźnią,gdzie leżały zwłoki,i kazano zwłokim znosić na plac przy ulicy Wolskiej nr.122.W chwili mego przybycia już 30 mężczyzn,z ludności cywilnej znosiło zwłoki.Znosiliśmy zwłoki do godziny 19-ej.Na placu przy kuźni znajdowało się ponad 300 zwłok..Część zwłok spłonęło na placu przy kuźni,zapaliły się od parkanu domu nr.126.Widziałem jak żołnierze niemieccy zastrzelili 2-ch chłopców w wieku lat około 14 przy obdzieraniu kosztowności z trupów, / zdzierali kolczyki i pieścionki z trupów/.Około 17-ej żołnierze przeprowadzili naszą grupę,pod Park Sowińskiego,gdzie tego samego dnia odbyła się masowa egzekucja okolicznej ludności.Słyszałem,iż roztrzelano tam mieszkańców domu przy ulicy Wolskiej nr. 129/ domu Hankiewicza/ ul.Elekcyjnej nr. 6,8,10, 15. i Wolskiej nr,132/ domu magistrackiego.W chwili mego przybycia chodnik ulicy Wolskiej przylegajacy do ogrodzenia Parku Sowińskiego od figury Matki Boskiej,aż do bramy wejściowej był zawalony trupami,leżących jeden na drugim do wysokości jednego metra.Przejść można było tylko jezdnią.W parku leżały także zwłoki.Razem licząc na oko mogło tam być do 1500 zwłok.Kazano naszej grupie znosić zwłoki na dwa stosy w Parku Sowińskiego.Po zniesieniu 4-ech zwłok,mnie i trzech mężczyzn z domu Wolska 124 skierowano w kierunku Komisariatu.Koło cmentarza prawosławnego kazano nam zabrać leżące tam zwłoki kobiety i rzucić na stos ułożonych już zwłok w mundurach Policji Granatowej.Leżało tam już około 17 zwłok.Później dowiedziałrm się iż ,policjańci W Komisariacie stawili opór i zostali przez oddział niemiecki wystrzelani.Zaprowadzono nas do kościoła świętego Wawrzyńca,w Korytarzu leżały zwłoki zakrystiana w komży i kobiety.Na stopniach ołtarza leżały zwłoki księdza Krygiera,w kościele jeszcze 6 zwłok-mężczyzn. Zwłoki kazano nam złożyć pod dzwonnicą.W czasie wejścia do kościoła i potem przez cały czas,gdy nosiliśmy zwłoki,widziałem,iż pod murem koło plebanii stoją trzej księża/ nazwisk nie znam/ i około 10 mężczyzn wszyscy odwróceni twarzą do muru.Po zniesieniu zwłok,przybyła grupa kobiet,a w niej i nasze kobiety.Opowiadały,iż trzymano je na placu przed cmentarzem prawosławnym.Kościół się zapełnił.

W dniu 5.VIII.1944r o godzinie 21-ej kazano wyjść wszystkim zdrowym,poczem transport,w tym mnie i moją rodzinę skierowano pieszą do obozu przejściowego w Pruszkowie.Starcom i rannym kazano pozostać w kościele, poczem ślad po nich zaginął.W dniu 14 1945r. po powrocie z Niemiec do Warszawy dowiedziałem się,iż przy dzwonnicy kościoła świętego Wawrzyńca została rozkopana mogiła z której ekshumowano 40 zwłok.Przypuszczam,iż mogły to być,zwłoki starców i rannych pozostawionych wtedy w kościele.Z egzekucji przy kuźni uratowały się:Elżbieta Wituska i Helena Seliga.Z egzekucji przy Parku Sowińskiego uratowało się,kilka osób z domu przy ulicy Elekcyjnej nr.8,o ile mi wiadomo mieszkańcy domu przy ulicy Elekcyjnej nr.10 wszyscy zginęli.

Na tym protokół zakończono i odczytano.

Edward Osiński

/ Edward Osiński /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Wereńko /